

Ż Y C I E

Osiedli
WARSZAWSKIEJ
SPÓŁDZIELNI
MIESZKANIOWEJ



Nr 4

WARSZAWA

M A J 1946

Dziesięć lat temu pisaliśmy:

„Nie nauczyliśmy się jeszcze samorządu. I solidarności w stosunku do całego naszego małego społeczeństwa. I poszanowania zarówno cudzej jak i własnej pracy. Poszanowania wogóle zbiorowego wysiłku, przy pomocy którego tworzy się całe życie zespołów...
...Mówiliśmy bardzo wiele o socjalizmie, ale nie nauczyliśmy się jeszcze — być socjalistami”.

(Z artykułu „Własna siedziba i... rachunek sumienia” — „Życie WSM” — maj 1936 r.)

„Spółdzielczość, stawiająca sobie za cel jak najlepsze zaspokojenie potrzeb swych członków, wkracza w dziedzinę życia, gdzie króluje kobieta. To też ten teren powinien być przede wszystkim przez nią zdobyty. Hasło „Nie ma spółdzielczości bez kobiet” powinno zostać odwrócone: „Nie ma wolnej i samodzielnej kobiety bez spółdzielczości”.

(Z artykułu O. Dąbrowskiej-Haubold pt. „Kobiety na front spółdzielczy” — „Życie WSM” — maj 1936 r.)

Juljan Hochfeld

Warszawskie budownictwo mieszkaniowe w planie inwestycyjnym

Uchwalony na X plenarnej sesji Krajowej Rady Narodowej plan inwestycyjny — czy raczej plan sfinansowania inwestycji — na okres od 1.IV. do 31.XII. 1946 r. zamyka się sumą 38.164.200.000 złotych (bez importu). Jest to suma niewielka, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę, że została ona dodatkowo obciążona zwykłą ceną sztucznych na artykuły przemysłowe. Jest to jednak suma z konieczności niewielka. Ogrom normalnych potrzeb w dziedzinie inwestycji, spotęgowany dodatkowo zniszczeniami wojennymi, trzeba było rozłożyć na dłuższy okres czasu, licząc się zarówno z koniecznościami polityki skarbowej, jak i z wszystkimi „wąskimi przekrojami” naszego życia gospodarczego.

Niski plafon planu inwestycyjnego podyktował konieczność skoncentrowania nakładów na odcinkach kluczowych z dziedziny przemysłu i transportu i to w zakresie **szybkich efektów gospodarczych**. Stąd wynikała konieczność jak najdalej idącego ograniczenia wszelkich inwestycji konsumpcyjnych, a więc także budowlanych. Ministerstwo Odbudowy uczestniczy w planie inwestycyjnym zaledwie w 15 proc. (5.725.500.000 zł.). Takie ograniczenie inwestycji budowlanych nie wpłynie dostatecznie hamująco na proces dekapitalizacji w tej dziedzinie. Jest to jednak ofiara konieczna dla poważniejszego zahamowania

dekapitalizacji na odcinku urządzeń produkcyjnych, dla przeprowadzenia najniezbędniejszych remontów, zabezpieczeń i tylko w małym zakresie rekonstrukcji aparatu produkcyjnego. Jakkolwiek więc by nas to ograniczenie inwestycji budowlanych bolało — musimy się z nim pogodzić, bo jest ono konieczne, rozsądne i właśnie przewidujące.

W ramach inwestycji budowlanych trzeba było oczywiście uprzywilejować odcinki najbardziej zniszczone lub też najaktywniejsze gospodarczo. Na odbudowę wsi w pasie zniszczeń przeznaczono zatem 1.450.000.000 zł. Całość odbudowy wsi zamyka się sumą 1.940.000.000 zł. Na odbudowę Warszawy przeznaczono 1.922.000.000 zł, na odbudowę innych miast 1.593.500.000 zł. W efekcie przebudowania tych kwot mamy uzyskać:

Przeznaczenie budowli	Jednostka	Ilość	
		Warszawa	Inne miasta
Mieszkania	1/2b miesz.	8 500	11.000
Biura	Izb biur.	2 500	3.500
Szkoły i uczelnie	M ³ kubat.	200.000	300 000
Szpitala	„ „	50.000	150 000
Inne	„ „	130.000	160.000

Odbudowa Warszawy obejmuje następujące pozycje zasadnicze.

Mieszkania	602.000.000.— zł
Inwestycje przedsiębiorstw użyteczności publicznej	445.000.000.— „
Budynki urzędów i biur	190.000.000.— „
Budynki instytucji użyteczności publicznej	135.000.000.— „
Budynki inne	125.000.000.— „
Roboty rozbiórkowe i porządkowe	90.000.000.— „
Roboty zabezpieczające	48.000.000.— „
Inne	187.000.000.— „
Rezerwa	100.000.000.— „

I znowu zanotować należy niski plafon inwestycji mieszkaniowych w ramach już ograniczonych kredytów na całą odbudowę Warszawy. Także to drugie ograniczenie jest zrozumiałe — choć bolesne. Potrzeby inwestycyjne przedsiębiorstw i zakładów użyteczności publicznej, potrzeby biur i urzędów **zniszczonej** stolicy, ale przecież **stolicy** z wszystkimi konsekwencjami tego faktu, niezbedność pewnych **elementarnych** robót zabezpieczających, rozbiórkowych i porządków — wszystko to ogranicza inwestycje mieszkaniowe do drobnego rezultatu 8.500 izb mieszkalnych za cenę 602 milionów złotych, t.j. przy założeniu, że koszt oddania izby do użytku nie przekroczy 71 tys. złotych. Znaczący to, że w intencjach autorów planu leżały głównie remonty budynków, których zniszczenie nie przekracza 30 — 40 proc.

* * *

Stojąc na gruncie tak opracowanego i uchwalonego przez K.R.N. planu inwestycji budowlanych na II, III i IV kwartał 1946 r., spółdzielczość mieszkaniowa musi jednak ze swej strony podkreślić kilka spraw, od których zależy praktyczne wykonanie ograniczonego programu.

Po pierwsze nie wolno zapominać o tym, o czym pisał inż. Zasław Malicki w poprzednim numerze „Życia W.S.M.” W aż nadto wielu wypadkach remont starzych budowli nie opłaca się, jeśli ich zniszczenie przekracza 40—60 proc. Nie jesteśmy przekonani, czy w Warszawie pozostała dostatecznie wielka ilość tak mało zniszczonych budynków mieszkalnych, które równocześnie pod innymi względami nadawałyby się do utopienia w ich remont pieniędzy. Przewyborze: remont czy nowa budowa, należy być bardzo ostrożnym. Lekkomysłne inwestycje w remont źle położonych, źle rozplanowanych, niepojemnych i pod każdym względem lichych budynków może się nie opłacać, nawet doraźnie i nawet jeśli ich zniszczenie nie przekracza 50 proc.

Po wtóre nie wolno zapominać, że izba izbie nierówna. Na tej samej powierzchni użytkowej można pomieścić dwupokojowe mieszkanie z przedpokojem, łazienką, W. C. i kuchenką — i jeden wielki, jak hala, pokój z prawem do korzystania z jakiegoś nieprawdopodobnie przemyślnego, wielkiego i krętego korytarza. W pierwszym wypadku możemy ekonomicznie i dobrze ulokować nawet wieloosobową ro-

dzinę lub zgoła dwa bezdzielne małżeństwa. W drugim wypadku możemy być zmuszeni — przy niewielkiej sprawności naszego aparatu kwaterunkowego — do ulokowania w tym wielkim pokoju jednej lub co najwyżej dwóch osób, nie mówiąc już, że gdybyśmy tam ulokowali wieloosobową rodzinę — to byłoby to napewno dla niej skrajnie niewygodne. Otóż pilnie baczyć należy, byśmy pod pozorem „oszczędnych” remontów zamiast „rozrzutnych” nowych budów — nie lokowali za 150 tys. złotych dwóch samotnych obywateli w wielkich pokojach starej i pod każdym względem obskórnej rudery, zamiast za te same 150 tys. złotych ulokować małżeństwo z małym dzieckiem w półtoraizbówce nowoczesnego bloku spółdzielczego.

Po trzecie — i to jest bardzo ważne — nam, Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej nie wolno rezygnować z naszego moralnego i nie tylko moralnego prawa do przynajmniej połowy kredytów, przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe w Warszawie. Nasze moralne prawo do tego nie może być przez nikogo kwestionowane. Ale nasze **nie tylko** moralne prawo wynika z tego wszystkiego, co podkreśliliśmy w dwóch poprzednich punktach, a także z przekonania, że: a) nasze budownictwo jest **tanio** w porównaniu z budownictwem innych ośrodków budujących w Warszawie; b) finansowanie budownictwa prywatnego jest błędem.

I tu punkt czwarty. Rachuby na zainteresowanie kapitałów prywatnych inwestycjami mieszkaniowymi drogą otwarcia kredytów — są naszym zdaniem fałszywe. Inwestycje mieszkaniowe są dziś z definicji samej dla kapitału prywatnego nierentowne, a w każdym razie grubo mniej rentowne, niż inne lokaty. Znalezienie kogoś, kto tą drogą chciałby zabezpieczyć substancję posiadanego przez siebie majątku w gotówce, byłoby także raczej trudne — i nie powinno nas to dziwić. Mogą się zdarzać wypadki, że ktoś chce odremontować domek lub willę; albo dom większy, ale tylko z myślą o czymś znacznie bardziej dochodowym, niż mało dochodowy wynajem mieszkań. Wątpię, czy leży w interesie — nawet najbardziej **doraźnym** — społeczeństwa kredytowanie takich operacji ze środków publicznych, szczególnie zaś z tej ich części, która ustawowo przeznaczona jest na dostarczanie mieszkań pracownikom najemnym, a nie kupcom i przedsiębiorcom prywatnym.

* * *

Z 602 milionów złotych, przeznaczonych w programie inwestycyjnym trzech kwartałów b.r. na budownictwo mieszkaniowe w Warszawie, 217 milionów przeznaczono na budownictwo państwowe. Ale Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej należy się kredyt nie mniejszy, niż 300 milionów złotych, tym bardziej, że wówczas będzie można uruchomić dodatkowych 45 milionów z tytułu wkładów patronalnych. Doceniając w pełni konieczność dostosowania się do niskiego plafonu kredytów budowlanych, sadzimy, że mimo wszystko mamy prawo i obowiązek domagać się naszego słusznego udziału w tych kredytach.

Albowiem daliśmy dowody, że kredyty umiemy użytkować celowo, umiejętnie, dobrze. Z korzyścią dla ludzi pracy i z pożytkiem dla państwa.

Pożyczka Odbudowy Kraju

Po przeszło rocznym doświadczeniu z pierwszego okresu powojennego możemy powiedzieć, że jesteśmy zdani prawie że wyłącznie na własne siły. To co otrzymaliśmy w tym czasie z zewnątrz jest kroplą w morzu naszych potrzeb i wynosi tylko tyle, abyśmy nie zginęli.

Niewiadomo jak sprawa pomocy będzie się w przyszłości przedstawiać. Bezwzględnie powinniśmy ją otrzymać, gdyż za duży był nasz wkład dla innych narodów, aby nas mogły pozostawić obecnie samym sobie. Wielkim błędem byłoby jednak na tę pomoc czekać z założonymi rękami. I to jest właśnie przyczyną ogłoszenia Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju. Musimy na cele odbudowy, od której tempa zależy nasza przyszłość, zdobyć fundusze, zanim je nam przyśle zagranica.

W wysiłku tym nie może nikogo zabraknąć. Jest on moralnym obowiązkiem całego społeczeństwa, gdyż odbudowa kraju leży w interesie każdego obywatela. Pożyczkę tę powinni jednak szczególnie poprzeć ci, którzy z dobrodziejstw odbudowy do tej chwili najwięcej korzystali. Mam tu na myśli także i nas mieszkańców WSM. Mieszkania nasze, ten największy skarb w zrujnowanej Warszawie, zostały odbudowane z funduszy państwowych a więc kosztem całego społeczeństwa. W tym czasie, gdy inni mieszkają gdzieś w piwnicach, suterrenach i na strychach, gdy w każdej chwili grozi im przysypanie gruzem, my korzystamy z wygodnych i wyposażo-

nych na czasy powojenne wprost luksusowo, mieszkań. Często nawet narzekamy na różne drobne usterki, jak niepomalowane ściany, nie licząc się z tym, że inni mają je nawet niewytynkowane, jak brak szyb w drzwiach kuchennych, gdy inni mają okna pozabijane dyktą. Uważamy że mieszkamy za ciasno, gdyż obecnie wypada tylko 9 m² powierzchni użytkowej mieszkania w porównaniu do 13 m² sprzed wojny, nie biorąc pod uwagę, że nawet przed wojną w większych miastach polskich wypadało przeciętnie 4 osoby na izbę t.j. 4 do 5 m² powierzchni mieszkalnej na osobę, a obecnie stan ten znacznie się pogorszył.

Powinniśmy więc poprzeć Pożyczkę Odbudowy, nie tylko w celu przyspieszenia odbudowy kraju, ale także we własnym dobrze zrozumianym interesie. Od wyników Pożyczki zależy bowiem wysokość kredytów przeznaczonych na odbudowę, od tego zaś zależy znów wysokość kredytów przeznaczonych na odbudowę i rozbudowę naszych Osiedli. Pociągnie to za sobą w pewnej mierze złagodzenie ogólnego głodu mieszkaniowego, co doprowadzi w konsekwencji do rozluźnienia przeludnionych lokali w naszych osiedlach.

Nie ma wątpliwości, że wszyscy to dobrze rozumieją. Dlatego też inicjatywa Pożyczki Odbudowy Kraju spotka się z pełnym poparciem wuesemowców.

S. Z.

Stanowisko Spółdzielczości Mieszkaniowej

12 i 13 maja b.r. odbyła się w Warszawie ogólnokrajowa konferencja Spółdzielni mieszkaniowych, administracyjno-mieszkaniowych i budowlano-mieszkaniowych.

Odkładając sprawozdanie z tej konferencji do następnego numeru, podajemy obecnie tylko rezolucję uzasadnioną i zgłoszoną przez tow. M. Nowickiego imieniem spółdzielni mieszkaniowych czystego typu w całym kraju:

I.

Konferencja Spółdzielni Mieszkaniowych wyraża przekonanie, że realizacja prawa do należytego mieszkania dla każdego człowieka pracy w Polsce stanowi jeden z zasadniczych warunków zdrowia fizycznego i moralnego narodu. Doceniając fakt, iż prawo to jest w dzisiejszych warunkach zniszczenia kraju ograniczone szczupłością środków, konferencja podkreśla jednak, iż nikt nie powinien być pozbawiony choćby tej minimalnej powierzchni mieszkalnej, którą określa ogólna rozporządzalna powierzchnia mieszkalna danego rejonu, podzielona przez ilość mieszkańców.

Kłeska mieszkaniowa w Polsce, pogłębiona przez działania wojenne i zbrodnicze niszczenie domów przez okupanta, powoduje konieczność masowego budownictwa mieszkaniowego, stopniowo rozszerzającego powierzchnię mieszkaniową, przypadającą na

każdego obywatela — aż do czasu uzyskania: 1) minimum 12 m² powierzchni użytkowej na 1 mieszkańca; 2) odrębnych sypialni dla małżeństw; 3) odrębnych pomieszczeń sypialnianych dla każdej płci rodu.

Mieszkania winny być skromnie wykończone, jednak zaopatrzone we wszystkie nowoczesne urządzenia. Masowość budownictwa, z szerokim zastosowaniem nowoczesnych maszyn, materiałów zastępczych, ze znormalizowaniem poszczególnych elementów i standaryzacją mieszkań — jest nieodzownym warunkiem potaniaenia kosztów budowy, a co za tem idzie, także eksploatacji mieszkań.

Każde osiedle ludzkie winno być zabudowane według zadań funkcjonalnych, z wydzieleniem odpowiednich terenów na działnice mieszkalne, w których mieszkania winny być skoncentrowane wokół części społecznych, rozszerzających je dla spełniania funkcji: gospodarczych (pralnia, kąpielisko, jadalnia, ogrody), wychowawczych (poradnie, przedszkola, szkoły, kursy), zdrowotnych (przychodnie, profilaktyka, ośrodki zdrowia), kulturalno-oświatowych (czytelnia, biblioteka, odczyty, kluby, zespoły chóralskie, orkiestrowe), wreszcie wczasów (sport).

Konferencja stwierdza, że celowe użycie szczupłych środków na budownictwo mieszkaniowe wymaga przeznaczenia ich w całości na budownictwo

społecznie najpotrzebniejsze o omówionym wyżej charakterze.

Finansowanie budownictwa prywatnego i uleganie złudzeniom, że tą drogą da się uruchomić kapitały prywatne na inwestycje, z definicji samej nierentowne lub w każdym razie znacznie mniej rentowne, niż inne możliwości, które dziś stoją przed inicjatywą prywatną — nie tylko nie złagodzi klęski mieszkaniowej, ale przyczyni się do powrotu na starą, przedwrześniową drogę robienia podarunków prywatnym kamienicznikom z pieniędzy publicznych.

II.

Obowiązek inicjowania i przygotowania budowy mieszkań ciąży na samorządzie terytorialnym.

Gminy winny dostarczać odpowiednie tereny, należycie uzbrojone, z projektami rozwiązań urbanistycznych.

Dążąc do jak najbardziej wszechstronnego rozwinięcia zasad samorządności mieszkańców, gminy winny oprzeć swą działalność mieszkaniową na spółdzielniach mieszkaniowych czystego typu, spełniających funkcje w zastępstwie miasta.

Spółdzielnie mieszkaniowe winny być otwarte dla nieograniczonej liczby członków, budować mieszkania społecznie najpotrzebniejsze, dokonywać przydziału mieszkań według ustalonych regulaminów i pod kontrolą samych kandydatów na mieszkanie, a gospodarkę osiedlami oprzeć na samorządzie mieszkańców, stanowiących podstawę przyszłościowej organizacji samorządu terytorialnego.

III.

Konferencja Spółdzielni Mieszkaniowych stwierdza, że w warunkach demokracji ludowej powinna istnieć pełna możliwość realizacji dawnego progra-

mu polskiego ruchu zawodowego w zakresie budownictwa mieszkań robotniczych i pracowniczych. Program ten powinien być urzeczywistniony przez samorządne organizacje ruchu robotniczego, przez związki zawodowe, współpracujące bezpośrednio z robotniczą i pracowniczą spółdzielczością mieszkaniową — przy pełnym poparciu państwa i samorządu terytorialnego.

Konferencja wzywa K.C.Z.Z. i Zw. Rewizyjny Spółdzielni R. P. do reaktywowania Spółdzielczego Instytutu Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych, w skład którego weszłyby centrale zawodowe, robotnicze i pracownicze spółdzielnie mieszkaniowe oraz spółdzielnie pracy. Instytut powinien odegrać rolę centrali gospodarczej robotniczego i pracowniczego ruchu mieszkaniowego, gromadząc fundusze i finansując budowy, przeprowadzając prace badawcze i projektodawcze, opracowując wzorowe typy mieszkań i urzędzeń oraz formy administracji osiedli, instruując instytucje budujące i realizując wszelkie plany z zakresu budownictwa tanich mieszkań i domów ludowych. Instytut powinien współpracować z Bankiem Gospodarstwa Spółdzielczego na podobnych zasadach, jak kiedyś B.G.K. z T.O.R.

Równocześnie Konferencja wzywa K.C.Z.Z. i Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. do wszczęcia kroków w kierunku przeprowadzenia ustawy o utworzeniu Funduszu Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych, którym gospodarowałyby Spółdzielczy Instytut Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych pod kontrolą właściwych organów państwowych. Fundusz ten powinien w zasadzie powstać z 2^o/o-owego dodatku do wszelkich wynagrodzeń za pracę najemną, opłacanego przez pracodawcę i ściąganego technicznie przez Ubezpieczalnię Społeczną. Fundusz stanowiłby główną podstawę finansową działalności Spółdzielczego Instytutu Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych.

Zagadnienie Samorządu

Wyszła z druku praca tow. St. Tołwińskiego p.t. „Zagadnienia Samorządu w świetle doświadczeń demokracji ludowej”. Mamy zamiar wkrótce pracę tę szczegółowiej omówić. Dziś dajemy aktualny dla naszych Osiedli w związku z usprawnianiem prac Samorządu Osiedlowego wycinek, omawiający podział funkcji w Osiedlu. (Str. 24, 25 i 26).

...Przejdźmy teraz do zagadnienia najbardziej nas interesującego — form ustrojowych samorządu wynikającego z zaspokojenia potrzeby mieszkaniowej na drodze pomocy wzajemnej. Oczywiście, powinniśmy rozpatrzyć tutaj formy najbardziej rozwinięte, wykształcone w spółdzielniach mieszkaniowych i mieszkaniowo - dzierżawnych (administracyjnych), gospodarujących na danym terenie. Tym terenem, najbardziej odpowiadającym potrzebom samorządu, będzie osiedle społeczne, obejmujące kilka tysięcy mieszkańców, posiadające wszystkie możliwe typy urzędzeń ogólnych, związanych z zaspakajaniem potrzeby mieszkaniowej.

Więź spółdzielcza oparta na czynniku pomocy wzajemnej w osiedlu społecznym rozwinęła się w na-

stępujących dziedzinach, związanych z mieszkaniem: a) projektowanie i sprawdzanie użyteczności funkcjonalnej mieszkania dostosowanego do zmiennego składu rodziny użytkującej to mieszkanie (ilość osób, wiek, ilość dzieci, praca itp.); b) utrzymanie mieszkania, jego remont i konserwacja, opłata świadczeń; c) zaopatrzenie mieszkania w urządzenia centralnego ogrzewania, ciepłej wody, wodociągu i kanalizacji, prądu elektrycznego, gazu, zsyków śmieci itp. i użytkowanie urzędzeń wspólnych, uzupełniających powierzonej mieszkaniami — hale i dziedzińce, pralnie i kąpieliska, sale zebrań, świetlice, pracownie naukowe i warsztaty rzemieślnicze, dojścia i urządzenia komunikacyjne wewnątrz osiedla, urządzenia odpoczynkowe itp.; e) samopomoc sąsiedzka, opieka społeczna w wypadkach niepomysłnych zrzędzeń losu; f) rozstrzyganie sporów i zatargów sąsiedzkich, wynikających na tle współżycia zbiorowego w osiedlach i obowiązku przestrzegania przepisów, dotyczących korzystania z mieszkań.

Wszystkie te czynności są przedmiotem działalności zarządu spółdzielni i samorządu mieszkańców.

Niektóre z nich wymagają większej centralizacji i oparcia na zespole pracowników fachowych, inne mogą być zdecentralizowane i oparte na mężach zaufania samych mieszkańców; wspomniani mężowie zaufania mogą być powoływani i odwoływani, zależnie od sprawności, z jaką wykonują swe funkcje. W dużych spółdzielniach wprowadzone zostały instytucje przedstawicieli, delegatów na Walne Zgromadzenie Spółdzielni, powołujące Radę Nadzorczą i Zarząd, kontrolujące działalność tych organów, ustalające plan działalności i prawodawstwo wewnętrzne (zatwierdzenie przepisów, regulaminów itp.). Funkcje delegatów mogą być zupełnie dobrze łączone z funkcjami samorządu kolonijnego i domowego, pełnionymi honorowo. Delegat może być jednocześnie opiekunem społecznym, członkiem Komisji Dyscyplinarnej, Sądu mieszkaniowego, tej czy innej komisji samorządowej. Przy różnorodnym składzie zawodowym mieszkańców osiedla dobór odpowiednich

przedstawicieli pozwala na łączenie, uwzględnianie przy wyborze i podziale funkcji czynnika fachowego z czynnikiem społecznym. Fachowcy przechodzący na stanowiska pracownicze w Spółdzielni mogą przekształcać się społecznie na stanowiskach samorządowych z wyboru; rozdźwięk pomiędzy pracownikami administracyjnymi i mieszkańcami — użytkownikami może być sprowadzony do minimum, odpowiednio korygowany. Nie opisujemy tutaj szczegółowo konstrukcji samego samorządu mieszkaniowego; stwierdzamy, że zdobyte już zostało odpowiednie doświadczenie, być może niedostateczne pod względem ilościowym, ale mocno pogłębione i rozbudowane, że wypracowane są już odpowiednie wzory, które przy rozpowszechnieniu tej formy gospodarki mieszkaniowej mogą być również upowszechnione, znajdując naturalne oparcie w pomocy wzajemnej, głęboko ugruntowanej w psychice ludzkiej.

Jadwiga Szemplińska

Dzielnicowa Biblioteka Publiczna Warszawa – Północ



Przed wojną istniały na terenie naszej dzielnicy biblioteki publiczne, będące placówkami sieci ogólnomiejskiej, w postaci 5 wypożyczalni dla dorosłych, 2 czytelni dla dzieci i 1 czytelni naukowej. Placówki te zniszczyła i rozproszyła zawierucha wojenna, nie pozostawiając na miejscu **ani jednej książki, ani jednego lokalu do dyspozycji, a przede wszystkim ani jednego dawnego pracownika**. Zniszczone zostały również prawie wszystkie biblioteki szkolne (ocalała jedna), wszystkie biblioteki instytucji społecznych, organizacji kulturalno-oświatowych i związków. Spalona została również doszczętnie biblioteka Stowarzyszenia Lokatorów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Szkłane domy”.

Tak się przedstawiała sytuacja w styczniu 1945 r. Wówczas to Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, po dokonaniu zbiórki i zabezpieczeniu niszczonego księgozbioru, wystąpiła z inicjatywą utworzenia sieci bibliotecznej na terenie całej dzielnicy.

Już w marcu 1945 r. rozpoczęto opracowanie podstaw organizacyjnych i wytycznych pracy przyszłej dzielnicowej sieci bibliotecznej, występując jednocześnie do Dyrekcji Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy z wnioskiem o uzgodnienie swej akcji z planem sieci ogólnomiejskiej. Sprawa ta nie była łatwą do przeprowadzenia ze względu na dość duże wówczas różnice poglądów i dlatego umiastowienie dzielnicowej sieci bibliotecznej w dniu 1 sierpnia 1945 r., uwzględniło jej odrębność i samodzielność.

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa stworzyła i przekazała Zarządowi Miejskiemu podwaliny Biblioteki Dzielnicowej. Wartości materialne stanowiły dwie, uruchomione od 1 lipca, placówki biblioteczne w formie wypożyczalni dla dorosłych.

Były to: Biblioteka Osiedlowa im. Kazimierza Tołwińskiego z opracowanym księgozbiorem w liczbie 2.000 tomów i Biblioteka Osiedlowa na Bielanych

z księgozbiorem 1.000 tomów. Obie te placówki zostały zaopatrzone w wyremontowane lokale i najniezbędniejsze urządzenia. Dla obu placówek zaangażowano personel fachowy. Prócz tworzenia placówek własnych, Biblioteka Dzielnicowa brała udział w pracy przygotowawczej pierwszej na Żoliborzu czytelni dla dzieci Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, która została otwarta w kwietniu 1945 r.

Dla wszystkich tych placówek potrzebna była pracownia introligatorska, która też została uruchomiona w kwietniu pod fachowym kierownictwem i wyposażona w niezbędne narzędzia i materiały.

Ponadto przekazano Zarządowi Miejskiemu książki pochodzące z akcji zbiórki zabezpieczone w tymczasowych magazynach, w których łącznie, po oddaniu zgłaszającym się właścicielom, pozostało 27.000 tomów.

Były to osiągnięcia realne, wymagające wielu wysiłków dla pokonania trudności, które nastęrczało wszelkie działanie w zrujnowanym tak strasznie mieście. Nie bez znaczenia dla oceny tego wkładu jest fakt, że obie placówki własne zostały uruchomione w niecałe cztery miesiące po rozpoczęciu prac wstępnych. Niewątpliwie był to okres najtrudniejszy i osiągnięcia jego nie dadzą się porównać z osiągnięciami okresu późniejszego, kiedy życie zaczęło się jako tako normalizować.

Z chwilą uzyskania przez umiastowienie własnego skromnego budżetu, Biblioteka otrzymała podstawy finansowe, czego WSM zapewnić nie była w stanie na dalszą metę. Niemniej jednak stały budżet nie mógł usunąć najważniejszych przeszkód w pracy: braku ludzi wykwalifikowanych do pracy i braku odpowiednich lokali. Z tymi brakami trzeba się było borykać stale w minionym okresie i dopiero obecnie są widoki na ich przezwyciężenie. Przeprowadza się więc

szkolenie pracowników bibliotecznych dla Dzielnic Północnej Miasta na 4-ro miesięcznym kursie, który zakończy się w maju r. b. Istnieje możliwość, że i lokal na siedzibę Biblioteki zostanie uzyskany na jesieni b. r. w wyniku długotrwałych i usilnych starań w sprawie przeprowadzenia remontu wybranego na ten cel budynku. Dotychczas praca centrali, nie licząc poszczególnych placówek, prowadzona jest w kilku lokalach i to ogromnie utrudnia jej koordynację. Współpraca z Komisją Oświatową Dzielnicowej Rady Narodowej jest zaledwie w zaczątkach, wobec niedawnego (w lutym) jej utworzenia. Dojrzała już sprawa utworzenia pierwszego Osiedlowego Komitetu Bibliotecznego, który rozpoczął swą działalność dnia 4 maja r. b.

W ciągu 8 miesięcy „miejskich” przeprowadzono wyteżoną pracę wewnątrzno-organizacyjną, tworząc wszystkie projektowane komórki sieci dzielnicowej pod nazwą sekcji. Wymienimy je, informując pokrótce o ich działalności.

Sekcja I — to Czytelnia Naukowa, gdzie prowadzone są prace przygotowawcze do udostępnienia zasobnego księgozbioru pochodzącego z akcji zbiórki. Księgozbiór uporządkowany i inwentaryzowany liczy 3.000 tomów, natomiast w magazynach znajduje się około 16.000 tomów do opracowania. Rozpoczęcie udostępniania książek zależne jest przede wszystkim od uzyskania obszerniejszego lokalu.

Sekcja II Wypożyczalń (Bibliotek Osiedlowych), prócz dwóch placówek przekazanych przez WSM, uruchomiła w styczniu trzecią placówkę przy ul. Kaniowskiej 10, czwartą zaś uruchomiła przy ul. Elbląskiej w gmachu szkolnym, po zakończeniu remontu lokalu. Frekwencja od 1.VIII.1945 r. do 1.IV.1946 r. w dwóch placówkach i od 4.I. — 1.IV.1946 r. w jednej wynosi 24.990 odwiedzin. Liczba książek we wszystkich placówkach wynosi 7.794 tomy. Przy placówkach mają być zorganizowane w najbliższym czasie poradnie samokształceniowe.

Działalność Sekcji III Bibliotek Dziecięcych

oparta jest na współpracy z Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci na podstawie zawartej umowy, która wyraźnie określa podział pracy. Sekcja podjęła się opracowania książek i przygotowania ich do udostępnienia, R.T.P.D. zaś samego udostępniania, przy czym obie instytucje wnoszą wkłady w postaci własnych książek. W rezultacie tej współpracy dzielnic Północna posiada już 4 placówki — 3 czytelnie i 1 wypożyczalnia dla dzieci.

Sekcja IV Bibliotek Społecznych rozpoczęła prace przygotowawcze od 1 listopada ub. r. Księgozbiór musiał być starannie wybrany i dlatego nie można było się ograniczyć do książek z akcji zbiórki. Obecnie mamy już 700 tomów opracowanych, pochodzących przeważnie z zakupu. Kontakt z organizacjami społecznymi został nawiązany i Sekcja poczyniła od 1.IV. r. b. rozpoczyna swą działalność, udzielając porad fachowych w dziedzinie doboru książek i ich opracowania. Dla dwóch instytucji nawet Sekcja wybrała, zakupiła z ich funduszy i opracowała księgozbiory stanowiące zaczątki ich bibliotek własnych.

Sekcja V Bibliotek Szkolnych ma za zadanie zaspokojenie potrzeb czytelnictwa młodzieży szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych. Praca prowadzona jest w ścisłym kontakcie z dyrekcjami szkół oraz władzami szkolnymi. Przedyskutowanie i opracowanie wytycznych pracy nastąpiło w grudniu, od 1 stycznia rozpoczęło się opracowanie, dobór i zakup księgozbioru, 1 marca zaś udostępnianie. Księgozbiór liczy 1.730 tomów i obsługuje 7 szkół na terenie dzielnicy północnej. Koordynację pracy ze szkołami prowadzi specjalnie do tego powołany Międzyszkolny Komitet Biblioteczny.

Tak wygląda, pobieżnie przedstawiony, rezultat pracy w ciągu 8 miesięcy. W międzyczasie (1.IV. 1946 r.) nastąpiło połączenie z siecią biblioteczną ogólnomiejską. Biblioteka Dzielnicowa Warszawa — Północ pozostaje jednostką autonomiczną, a charakter eksperymentalny jej prac został nadal utrzymany.

W. S. M. w liczbach

WSM na terenie swych Osiedli prowadziła zawsze statystykę i wyniki jej były podawane w corocznych sprawozdaniach. Kontynuowano także tę pracę w okresie okupacji; wszelkie jednak dane dotyczące lat 1942, 1943 i 1944 zaginęły w okresie powstania. Wznowiliśmy tę pracę i podajemy dane z r. 1945.

Ogólna liczba członków Spółdzielni wynosiła w dniu 31.XII.1945 r. — 2.688 osób. W liczbie tej nie mieszczą się członkowie WSM w osiedla na Kole, którzy zostali przyjęci dopiero w 1946 r. W porównaniu z ilością 2050 członków w r. 1939 oznacza to wzrost o 31 proc. Z ogólnej liczby tylko 950 członków zamieszkiwało na terenie Osiedla Żoliborskiego w charakterze lokatorów głównych. Zajmowali oni ogółem 681 mieszkań o 1448 izbach. Powierzchnia użytkowa tych mieszkań wyniosła 29.548 m. kw. Stanowi to zaledwie tylko 47 proc. przedpowstaniowej liczby 1457 mieszkań. Uwzględniając jednak i powierzchnię użytkową przeznaczoną także na cele niemieszkalne wyniesie to razem 53 proc.

W liczbie tej mieszkania jedno i półtora izbowe

stanowiły 34,1 proc., dwu i dwu i pół izbowe — 50,8 proc., trzy i trzy i pół izbowe — 17,8 proc., wreszcie 4 izbowe — 0,3 proc. ogólnej ilości mieszkań. Jeśli jednak uwzględnimy stan faktyczny t. zn. podział mieszkań większych na 2 lub nawet 3 lokale, wtedy okaże się, że w rzeczywistości mieszkania jedno i półtoraizbowe stanowią 66,2 proc. (w r. 1939 — 45 proc.), dwu i dwu i pół izbowe — 28,9 proc. (r. 1939 — 39 proc.), zaś trzy izbowe i większe tylko 4,9 proc. r. 1939 — 16 proc.).

Ogółem zamieszkiwało w Osiedlu Żoliborskim 3131 osób, podczas gdy w 1939 r. — 4289 osób, w roku 1941 — 4952 osoby.

Mieliśmy więc w końcu r. 1945 około 75 proc. przedwojennej liczby mieszkańców. Jeśli się jednak weźmie pod uwagę, że zajmują oni tylko około połowę przedwojennej ilości mieszkań, wtedy rzuci się w oczy stosunkowo duże zgęszczenie ludności. Doszło więc do znacznego pogorszenia warunków mieszkaniowych. O ile przed wojną wypadało na osobę oko-

ło 13 m² powierzchni użytkowej mieszkania, to obecnie wypada tylko 9,4 m².

Jest to poważne pogorszenie się warunków, ale bynajmniej nie katastrofalne, jeśli się weźmie pod uwagę ogólną sytuację mieszkaniową w Warszawie a nawet sytuację w naszym drugim, nie ustępującym co do wielkości Osiedlu Żoliborskiemu w Osiedlu na Kole. Wyremontowanych tam było na dzień 1 stycznia 730 mieszkań o 22.150 m² powierzchni użytkowej, co stanowi 75 proc. przedwojennej ilości. Ogółem mieszkało tam 3.189 mieszkańców. Wypada więc przeciętnie 7 m² na osobę.

Z Osiedla na Rakowcu nie można właściwie po- dać jeszcze żadnych danych statystycznych. W dniu 1 stycznia 1946 r. zajętych było tylko 5 domków fińskich i kilka mieszkań w Domu Społecznym. Osiedle to znacznie wzrosło dopiero w ciągu bieżącego roku.

Jeśli idzie o dane dotyczące wyłącznie ludności, to na 3131 mieszkańców Osiedla na Żoliborzu było 2256 osób dorosłych i 875 dzieci. Wypada więc przeciętnie 39 dzieci na 100 osób dorosłych, co odpowiada mniej więcej stosunkowi przedwojnemu. Wśród dorosłych było 796 mężczyzn i 1460 kobiet. Oznacza to dalsze zmniejszenie liczby mężczyzn i o ile na 100 mężczyzn wypadało w r. 1939 — 141 kobiet, w roku 1941 — 164, to w r. 1945 liczba ta wzrosła do 183.

W Osiedlu na Kole na ogólną liczbę 3189 mieszkańców było 2004 osoby dorosłe (w tym 784 mężczyzn i 1220 kobiet — wypadało więc na 100 mężczyzn — 155 kobiet) oraz 1185 dzieci. Charakterystycznym dla Osiedla na Kole jest więc dużo większa liczba dzieci, których przypadało 60 na 100 osób dorosłych.

S. Z.

Spółdzielnia Spożywców Warszawa Północ

Spółdzielnia Spożywców W-wa Północ otworzyła dotychczas 17 punktów sprzedaży (w tym 13 sklepów spożywczych, 1 jatkę, 2 sklepy z wyrobami P.M.S. i 1 sklep galanteryjny) oraz 1 piekarnię, która produkuje wyłącznie chleb kontyngentowy w ilości 2.400 kg. na dobę.

Spółdzielnia posiada również podhurtownię, która obsługuje własne i prywatne sklepy całej dzielnicy. Dzięki własnemu taborowi samochodowemu zaopatruje ona ludność pracującą w artykuły kontyngentowe szybciej i sprawniej niż inne podhurtownie warszawskie.

Spółdzielnia liczy w chwili obecnej 1.100 członków. Liczba zaś konsumentów zarejestrowanych w sklepach Spółdzielni wynosi

14.497 osób. O rozwoju Spółdzielni może świadczyć także stały wzrost obrotów, które

w styczniu wynosiły	5.755.265 zł
w lutym	7.168.970 „
w marcu zaś wyniosły	9.430.331 „

W najbliższym czasie zostaną otwarte 2 nowe sklepy: przy ul. Mickiewicza 27 i przy ul. Suzina (VII kol.), które w znacznym stopniu odciążą inne sklepy i przyczynią się do dalszego usprawnienia obsługi konsumentów.

Plagą sklepów Spółdzielni jest brak odpowiedniego bezpieczeństwa, co jest przyczyną coraz częściej powtarzających się kradzieży z włamaniem.

Marian Nowicki

W LATACH OKUPACJI

WIELKIE ZNISZCZENIE WOJENNE

W czasie działań wojennych 1939 r. Osiedle WSM na Żoliborzu poniosło straty, które wtedy wydawały się wprost potworne, a dziś po doświadczeniach 1945 r. budzą raczej uśmiech politowania. Za ledwie 28 mieszkań o 72 izbach wymagało remontu konstrukcyjnego, spłonęły szopa i 2 szklarnie na terenie Ośrodka Ogrodniczego, wreszcie stracono około 4000 m. kw. szyb; dachy posiekane odłamkami szrapneli wymagały naprawy.

Znacznie bardziej ucierpiało Osiedle Rakowieckie, skąd ludność była wysiedlona. Spłonęły tu 154 mieszkania i połowa domu społecznego; ze 120 mieszkań pozostałych, 9 wymagało gruntownej naprawy, a 48 remontu. Część spalonych „rakowiczian” pomieszczyła się u sąsiadów, część otrzymała mieszkania na Żoliborzu.

Wszystkie fundusze posiadane i wpływające z komornego były przeznaczone po zaspokojeniu najniezbędniejszych potrzeb administracyjnych na odbudowę i wykończenie 76 mieszkań w IX kolonii. Otrzymaliśmy na te cele nawet pożyczkę. Poza czę-

ścią Rakowca, który bardzo ucierpiał, remonty były wykonane do końca 1940 r.

Łatwo dziś się to mówi, jednak w swoim czasie wymagało to dużo wysiłku. Dość stwierdzić, że materiały budowlane były dostarczane taczkami i ręcznymi wózkami.

Najważniejsze jednak, skąd wziąć pieniądze, wobec tego, że Niemcy naciskają i Zarząd Miasta i Bank Gospodarstwa Krajowego, by ściągali z dłużników należności, które jak wiadomo, stanowiły w przybliżeniu połowę wszystkich dochodów W.S.M.

Burmistrz m. Warszawy ob. J. Kulski przyszedł W.S.M. z jaknajdalej idącą pomocą przez wydanie odpowiednich instrukcyj tym kierownikom działów, do których miał większe zaufanie, a poza tym już sprecyzowane żądania chował po prostu pod sukno.

Przy pomocy dyr. Matuszeckiego z B.G.K. została zawarta ustna umowa, zawieszająca płatność odsetek i rat amortyzacyjnych pod warunkiem, że wszystkie wygospodarowane fundusze będą przeznaczone na odbudowę, a później, kiedy już odbudowy nie było — na remonty niszczonej domów.

Koszty centralnego ogrzewania za r. 1945/46 w Osiedlu Żoliborskim

Zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia, mieszkańcy winni uiścić koszty centralnego ogrzewania za sezon ubiegły do dnia 30 czerwca b. r., gdyż od tego terminu rozpoczyna się zakup węgla na przyszły sezon ogrzewaniowy.

Tablica I. Koszty centralnego ogrzewania

Kolonia	Zacząto ogrzewać	Ilość izb ogrzewanych	Ilość dni ogrzewania	Ilość izbodni	Koszt ogrzewania	Koszt ogrzewania i izby
II	15.I.46	173,5	86	14.921	126.380,87	729 —
III	10.XII.45	28)	116	33.524	283.948,28	983. —
IV-A	10.XI.45	160	121	19.360	163.979,20	1.025. —
IV-B	8.XI.45	205	124	25.420	215.307,40	1.051. —
IV-C	1.III.46	45	43	1.935	16.389,45	365 —
V	8.XI.45	343	124	42.532	360.245,04	1.051. —
VIII	18.II.46	56	53	2.968	25.138,96	449 —
Razem	—	1.271,5	667	140.660	1.191.390,20	937. —

W kosztach tych nie uwzględniono IX kolonii, której ogrzewanie rozpoczęto 1 kwietnia wyłącznie dla dosuszania murów.

Na koszty te złożyło się:

Wynagrodzenie pracowników	222.875,69 zł.
Wartość materiałów opałowyc i ich zwózka	882.924. — zł.
Woda	7.969. — zł.
Elektryczność	72.645. — zł.
Inne wydatki	3.591. — zł.
Razem	1.190.004,69 zł.

Zużyto węgla 1.548.840 kg, z czego 77.300 kg na pralnię i kąpielisko, oraz 1.471.540 kg na ogrzewanie. Koszt węgla wraz ze zwózką policzono po 600 zł za 1 tonnę, aczkolwiek zakupywano węgiel po 330 zł — zwózka 295 zł, razem 625 zł za 1 tonnę.

W ten sposób koszt ogrzewania 1 izby w ciągu 1 dnia wyniósł 8,47 zł.

Biorąc jednak pod uwagę następujące fakty: 1) po uruchomieniu ogrzewania w każdej kolonii miały miejsce przerwy z powodu wykrytych uszko-

GŁODÓWKA PRACOWNIKÓW

Konieczność remontów, szytne komorne i szytne płace oraz niedola mieszkańców spowodowały narady z pracownikami. Sprawę postawiliśmy wyraźnie: nie możemy gwarantować nawet wypłacalności należnych poborów. Każdy otrzyma na pewno 100 zł na miesiąc, a resztę w miarę osiąganych wpływów proporcjonalnie do niedopłaconej różnicy; do nikogo nie będziemy mieć pretensyj, jeżeli rzuci pracę. Wszyscy pracownicy co do jednego pozostali na swoich stanowiskach. Po pewnym czasie musieliśmy jednemu z pracowników dać do wyboru: albo praca w W.S.M., albo interesy spekulacyjne. Wybrał to drugie wyjście.

Pobory jednak mogły być wypłacane. Były one kroplą w morzu potrzeb, to też do połowy 1941 r. panował wśród pracowników głód. Później dopiero każdy na własną rękę jakoś się urządzał, W.S.M. mogła zaś przychodzić z pomocą w naturze lub gotówce dzięki spekulacjom węglowym, którym poświęcimy później nieco uwagi.

POLITYKA KOMORNIANA

Kłeska 1939 r. wykoleiła ogół mieszkańców W.S.M. Nikt nie wiedział jak się stosunki ułożą, ceny gwałtownie rosły. Nic więc dziwnego, że każdy chciał, aby posiadane zasoby gotówkowe wystarczyły mu na możliwie najdłuższy okres.

Dlatego też komorne początkowo zupełnie, a później bardzo opornie wpływało. A było to jedne-

wówczas źródło wpływów tak niezbędnych na remonty.

Początkowo zatym W.S.M. apeluje, by każdy wpłacał choćby najdrobniejsze zaliczki; wkrótce ustalono, że wszyscy mieszkańcy mogą płacić tylko 80 procent przedwojennego komornego, a reszta będzie zapisywana jako udzielona im pożyczka. Lokatorzy, którzy znajdują się w wyjątkowo ciężkich warunkach materialnych, mogą uzyskać aż do 50 procent zniżki, zwanej pożyczką na spłatę komornego.

W kwietniu 1940 r. zebrała się specjalna Komisja, złożona z przedstawicieli administracji, samorządu, Szklanych Domów i R.T.P.D., która przeprowadziła rozmowę z wszystkimi zalegającymi z opłatami, ustalając warunki opłat bieżących i zaległego komornego. W ten sposób, biorąc pod uwagę położenie materialne członka umożliwiono mu wywiązywanie się z obowiązków wobec społeczności W.S.M.

Po pewnym czasie ogólne zniżki na komorne zostały cofnięte, natomiast pogłębiono pomoc dla tych, którzy jej potrzebowali. Ponadto wprowadzono szereg prac na odróbkę komornego.

Tymczasem ogłoszono prawo o podatku od nieruchomości. Sytuacja się nie zmieniła gdy obciążono nas tym podatkiem, choć komisaryczny zarządca Koeppisch bardzo nas namawiał, żebyśmy się zgodzili podnieść komorne na opłatę tego podatku. Dowiedliśmy mu, że taka podwyżka nie tylko nie przyczyni się do wzrostu wpływów, ale może je jeszcze obniżyć.

Natomiast wprowadzono opłaty pokrywające koszty ogrzewania centralnego na Żoliborzu i koszty oczyszczania ścieków na Rakowcu.

dzeń, które trzeba było naprawiać; 2) dokupiono tylko 308.785 kg mialu, a reszta pochodziła z przygotowanego zapasu na sezon 1944/45 r., za który ówczesni mieszkańcy zapłacili już w lipcu 1944 r. pierwszą ratę miesięczną; 3) wobec niepewności, czy ogrzewanie będzie prawidłowo funkcjonować, mieszkańcy musieli ponieść koszty zabezpieczające — Zarząd uzyskał zgodę Prezydium Rady Nadzorczej, aby mieszkańcy do dnia 30 czerwca uiścili opłatę za ogrzewanie licząc po 6 zł od 1 izby za każdy dzień ogrzewania ich kolonii.

Tablica II. Opłaty za centralne ogrzewanie w sezonie ogrzewaniowym 1945/46.

Kolonia	Koszt ogrzewania 1 izby	Opłata za ogrzewanie 1 izby	Zaczęto opłacać	Wpłacono	Dopłata w czerwcu
II	729.—	516.—	1,46	500.—	16.—
III	983.—	696.—	XII,45	600.—	96.—
IV-A	1.025.—	726.—	XII,45	600.—	126.—
IV-B	1.051.—	744.—	XII,45	600.—	144.—
IV-C	365.—	258.—	III,46	300.—	42.— zwrot
V	1.051.—	744.—	XII,45	600.—	144.—
VIII	449.—	318.—	III,46	300.—	18.—

Pewna grupa członków na Rakowcu wywołała z tego powodu ferment, nie orientując się, że idzie na pasku kanalik, który próbował zrobić Zarządowi W.S.M. sprawę o sabotaż wojenny przez złożenie odpowiedniej skargi do komisarza niemieckiego w Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji; po kilkugodzinnym oczekiwaniu skargę złożył na ręce wicedyrektora Kozłowskiego, który sprawę schował pod suknio i poinformował mnie o stanie rzeczy.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI

Kiedy wyznaczono nam podatek od nieruchomości prawie 100 tysięcy złotych, początkowo go ignoraliśmy; wkrótce przyszło wezwanie do zapłacenia zaległości i opłaty za rok bieżący, dodatkowo prawie 200 tysięcy złotych. My nic, a kiedy zaczęto nas naciskać, zaczęliśmy dowodzić, że nie mamy z czego.

Doczekaliśmy się wezwania dygnitarza skarbowego Hufsky'ego, który po prostu oniemiał, że nie tylko nie płacimy, ale się tym nie przejmujemy. Nagadał też nam wiele impertynencji, groził konsekwencjami, wreszcie kazał płacić zaliczkowo 50 proc. należności w ratach miesięcznych, do czasu przeprowadzenia badań przez władze skarbowe.

Cykneliśmy wtedy trzy raty po 10.000 złotych i czekaliśmy dalej. Z badającymi nasze możliwości płatnicze łatwo się porozumieliśmy. Na wyróżnienie zasługuje tu tow. Misiorowski, który z całym poświęceniem wspólnie z nami ułożył protokół rewizji, oczywiście bardzo pomyślny dla nas.

Na kwitach zatem za miesiąc czerwiec będą wykazane kwoty pokrywające różnicę należności za centralne ogrzewanie właśnie w tej wysokości z wyjątkiem kolonii IVc, której należy się zwrot 42 zł od izby i będzie uwzględniony jako zaliczka na przyszły sezon.

Od 1 lipca b. r. natomiast będą pobierane opłaty zaliczkowe na sezon ogrzewaniowy 1946/47 w wysokości 100.— zł. od izby z tym, że po wyjaśnieniu wszystkich okoliczności kosztów mogą być one zmienione od dnia 1 października b. r.

Władze Spółdzielni wychodzą z założenia, że: 1) objęcie ogrzewaniem przez cały sezon wszystkich mieszkań, 2) możliwe, iż uda się osiągnąć Spółdzielni miał węglowy po cenie sztywnej, a nie komercyjnej może pozwolić na utrzymanie się w granicach opłaty 100 zł od izby.

Trzeba jednak brać pod uwagę cenę komercyjną węgla, stały wzrost kosztów opłat za wodę i elektryczność, oraz możliwość podniesienia się cen robocizny, co musiałoby spowodować większe koszty centralnego ogrzewania.

Sprawy te zostaną niewątpliwie wyjaśnione do września b. r. i stąd pochodzi uprzedzenie, że od 1 października zaliczki mogą być podwyższone.

Przeciwnie się to dosyć długo, tak, że doszło do należności nowe 200.000 zł.

Wówczas zajął się tą sprawą komisaryczny zarządca Koepisch, który najpierw proponował zwolnienie nas od płacenia rat do B.G.K. i ze zdumieniem dowiedział się, że rat tych nie płacimy; wtedy naciskał bezskutecznie, żeby podnieść opłaty komorniane. I na tym się skończyło.

Zdawało się, że sprawa została wyczerpana. Nagle zaalarmowano nas, że Hufsky z powodu W.S.M. po prostu się wściekł, jak stwierdził, że W.S.M. wpłaciła tylko 30.000 zł.

I znowu jakiś czas cisza.

Aż wreszcie w sposób niepraktykowany dotąd, ja i tow. Tołwiński zostaliśmy wezwani imiennie przez Koepischa, ażeby nazajutrz rano o godz. 8 być u Hufsky'ego.

Naradziliśmy się, że nie pozostaje nic innego jak iść. Po drodze rozważaliśmy, czy będzie tam gestapo, dochodząc do wniosku, że chyba nie.

I rzeczywiście, był tylko Koepisch i Hufsky, którzy ułożyli się co ma być umorzony, a co rozłożony na raty, przy czym zobowiązaliśmy się solennie do regularnego wpłacania po 8.000 zł miesięcznie.

Wpłaciliśmy dalsze bodaj 3 razy i tak dobrnęliśmy do powstania.

Czemu tak gładko poszło? Jest to zasługą mentalności niemieckiej: Niemiec bowiem nie może zrozumieć, żeby ktoś, dopóki nie zapłaci podatku, mógł wydatkować pieniądze na cokolwiek innego. To też uznali, że widać W.S.M. rzeczywiście nie może znaleźć sposobów pokrycia tego wydatku.

Samorząd Osiedla Kolskiego

W dn. 5 kwietnia b. r. odbyło się zebranie konstytucyjne Samorządu Osiedla Kolskiego. Po zreferowaniu przez ob. M. Nowickiego Regulaminu Samorządu i przeprowadzonej dyskusji odbyły się wybory Prezydium i Delegacji Kolonijnych.

Na Opiekuna Osiedla powołano ob. Pałusza Aleksandra. Członkami Prezydium zostali ob. ob. Łukowski Stefan, Daszkiewicz Antoni, Sołtys Józef oraz Czubała Marian, jako przedstawiciel WSM.

W skład delegacji kolonijnych weszli:

Kolonia I (bloki 1—5 łącznie) — ob. Sychalska jako opiekun

kolonijny, ob. Pankiewiczowa — zastępca opiekuna i ob. Wymiarkiewicz — delegat aprowizacyjny.

Kolonia II (bloki 6—10) — ob. Mamrot — opiekun kolon., ob. Milczarek — zastępca i ob. Stypułkowski — del. aprowiz.

Kolonia III (bloki 11—20) — ob. Malinowski — opiekun kolon., ob. Kaniewski — zastępca i ob. Grajko — del. aprowiz.

Po zakończeniu zebrania odbyło się posiedzenie Prezydium Samorządu, który ukonstytuował się następująco: ob. Łukowski — zastępca opiekuna Osiedla, ob. Daszkiewicz — skarbnik, ob. Sołtys — sekretarz, ob. Czubała — członek Prezydium.

Samorząd Osiedla Żoliborskiego

Samorząd Mieszkańców Osiedla Żoliborskiego WSM został zorganizowany jeszcze w lutym 1945 roku, natychmiast po powrocie pierwszej garstki mieszkańców Osiedla. Organizując go, nawiązano do przedwojennych tradycji, na których oparto zarządzenia o organizowaniu Komitetów Domowych.

W poszczególnych koloniach powstały Samorzady Kolonijne, które jednocześnie spełniały funkcje Komitetów Blokowych, biorąc na siebie niektóre funkcje gospodarcze, jak: rozdział kartek żywnościowych, utrzymanie porządku na klatkach schodowych itd. Po powrocie większej ilości mieszkańców przeprowadzono nowe wybory do Samorządów i rozpoczęto normalną pracę.

Na Samorządach Kolonijnych spoczywa cały szereg zadań, jak wydawanie wszelkiego rodzaju zaświadczeń, opinii, interwencje w sprawach sąsiedzkich itd. Są one także obowiązane znać dobrze stan materialny, mieszkaniowy lokatorów w poszczególnych blokach, opiniują także przy wszelkiego rodzaju podaniach (o zapomogi, przydział mieszkania itp.).

Samorząd Osiedla został powołany do życia przez zebranie Samorządów Kolonijnych w lipcu 1945 r., w składzie następującym: ob. Marks — przewodniczący, ob. Kuśmierski — wiceprzewodniczący, ob. Paszkowska — sekretarka, ob. Szewczyk — skarbnik,

ob. Abramow — członek Komitetu. Zadaniem Samorządu Osiedla jest: 1) zarządzanie funduszem opieki społecznej, powstałym z miesięcznej opłaty (10 zł), wnoszonej przez lokatorów przy opłacaniu komornego; 2) rozwiązywanie zatargów między lokatorami w wypadkach, kiedy interwencja Samorządu Kolonijnego nie wystarcza, i rozpatrywanie spraw w Komisji Dyscyplinarnej; 3) pomoc mieszkańcom w uzyskiwaniu informacji i pomocy z instytucji miejskich i państwowych, w wyszukiwaniu pracy, otrzymaniu zaopatrzenia i in. wypadkach życiowych; 4) czuwanie nad przestrzeganiem przez lokatorów przepisów korzystania z mieszkań i dziedzińców; 5) organizowanie życia zbiorowego przez współdziałanie w pracach właściwych instytucji; 6) pośredniczenie między mieszkańcami WSM a Zarządem w sprawach dotyczących ogółu mieszkańców; 7) współpraca z Zarządem WSM i pomoc w organizowaniu życia społecznego na terenie Spółdzielni.

W czasie od lipca 1945 r. do 2 lutego 1946 r. Samorząd Osiedla odbył 19 zebrań. Pożyczek udzielono 18 na ogólną sumę 12.200 zł, w tym: 12 chorobowych, 2 na pogrzeb, 2 różne. W sprawach między lokatorami interweniowano 3 razy. Na zlecenie Samorządu Osiedla Komitety Blokowe dokonały spisu mieszkańców z uwzględnieniem gęstości zaludnienia, a to głównie w celu ustalenia rzeczywistej ilości mieszkańców i odciążenia przeludnionych mieszkań.

Towarzystwo Ogródków Rodziny na Żoliborzu

Dnia 3 marca r.b. odbyło się w sali kina „Tęcza” pierwsze po wojnie Walne Zebranie Towarzystwa przy udziale 67 członków. Walne Zebranie po wysłuchaniu sprawozdania ustępującego Zarządu, oraz Komisji Rewizyjnej, uchwaliło absolutorium, przyjęło plan pracy i preliminarz budżetowy na bieżący rok, oraz wybrało do władz Towarzystwa następujące osoby:

Zarząd: ob. ob. przewodniczący inż. Korytkowski Jan Edmund, skarbnik Gołębiowski Bolesław, inż. Linkiewicz Jan, Penkala Władysław, Skwarski Stefan, Żurawski Stefan.

Na mocy uchwały Walnego Zebrania w dniu 3 marca r.b. ustala się opłaty za korzystanie z działek w okresie od 1 marca 1946 r. do 28 lutego 1947 r. w wys. 40 zł miesięcznie (25 zł składka i 15 zł na dozór) od jednej działki.

Na podstawie uchwały Walnego Zebrania z dnia 3 marca r.b. została uchwalona jednorazowa wpłata na Fundusz Wodny w wysokości 200 zł od działki, przeznaczona na odbudowę sieci wodociągowej na terenie działek.

Wpłaty należy dokonać ratami w następujących terminach:

I rata — najpóźniej do dnia 15 kwietnia r.b.,

II rata — najpóźniej do dnia 15 maja r.b.

Działkowcy uchylający się od płacenia Funduszu Wodnego zostaną skreśleni z listy członków.

Zniszczona Warszawa, jak i inne miasta Europy, odczuwa brak żywności. Każda działka uprawiona starannie przy niewielkim trudzie i nakładzie pieniężnym będzie źródłem zaopatrzenia w warzywa i owoce członków jednej rodziny. Każdy kilogram wyhodowanych na działce pomidorów, buraków, marchwi, fasoli, kartofli i innych jarzyn lub owoców złagodzi nasze potrzeby w dziedzinie wyżywienia i odpędzi widmo głodu, grożącego, zniszczonemu wojną, światu.

Zarząd komunikuje, że Ogród nasz dysponuje przeszło stu wolnymi działkami, których jaknajszysze przekazanie pod uprawę leży w interesie aprowizacyjnym mieszkańców Żoliborza, oraz w interesie gospodarczym naszego Ogrodu.

Z tych względów Zarząd apeluje do swych członków by ambicją ich było wciągnięcie do pracy na działce przynajmniej jednego nowego członka spośród swych znajomych.

Deklaracje składać można codziennie w godzinach 17—19 w Altance Zarządu w Ogrodzie.

Zarząd.

KRONIKA

● Akademie Pierwszomajowe w Osiedlach W. S. M.

W dn. 28 kwietnia odbyła się w sali kina „Tęcza” Akademia Pierwszomajowa. Okolicznościowe przemówienia wygłosili przedstawiciele PPS i PPR.

W części artystycznej Akademii wystąpili znani artyści warszawscy i orkiestra.

W Osiedlu na Kole odbyła się Akademia Pierwszomajowa w sali Domu Społecznego. Przemawiali tow. Czubała Marian i kapitan Kracher w imieniu pednostki Wojska Polskiego, stacjonującej w Boernerowie. Część artystyczną urządziła Komisja kulturalno-oświatowa. Samorządu Osiedla. Zbiorowe recytacje, śpiew i deklamacje wykonali mieszkańcy Osiedla. W Akademii brała udział orkiestra Szkoły Lotniczej z Boernerowa, która uczestniczyła także w rewii i zabawie ludowej.

SPRAWY CZŁONKOWSKIE

W ciągu 4 miesięcy r.b., t.j. od 1 stycznia do 1 maja zostały przyjęte na członków Spółdzielni 684 osoby. Skreślono w tym czasie z listy członków 102 osoby. Z liczby tej 99 osób zmarło w okresie okupacji, 3 osoby zaś zostały skreślone decyzją Rady Nadzorczej za postępowanie niezgodne z przepisami Statutu WSM. Przyrost bezwzględny wyniósł więc 582 członków. Wskutek tego ogólna liczba członków WSM wzrosła z 2.688 w dn. 31.12.45 r. do 3.270 członków w dn. 1 maja 1946 r.

A oto dla porównania wyjątek ze sprawozdania WSM za r. 1926. Przed 20 laty WSM liczyła 87 członków. W ciągu roku 1926 przybyło 52, ubyło 28 członków. Na 1 stycznia 1927 należało do Spółdzielni 109 osób.

● Osiedle na Żoliborzu

BUDOWA IX I XI KOLONII

W końcu kwietnia rozpoczęto wykop pod budowę przedłużenia IX kol. do ul. Sierpeckiej. W ten sposób powiększy się IX kol. o dalsze 39 mieszkań. W dn. 6 maja rozpoczynają się prace przy wykopach pod XI kolonię. Założenie kamienia węgielnego pod budowę XI kol. przewidziane jest w najbliższym czasie.

MIESIĄC W PRALNI I KĄPIELISKU

W okresie od 13 marca do 19 kwietnia 1946 r. przeprano 3.864 kg. bielizny.

Z kąpieliska korzystało w tym samym okresie 1.437 osób: z wanień 1.084, z natrysków 353.

PIERWSZA PRALNIA SPÓŁDZIELCZA

W ciągu trzymiesięcznego okresu istnienia po wojnie Pierwsza Pralnia Spółdzielcza ma za sobą duże osiągnięcia. Liczy ona już obecnie 116 członków. Ilość przepieranej bielizny równa się przeciętnej z czasów przedpowstaniowych i dochodzi do 600 kg miesięcznie.

Dużą frekwencją cieszy się również dział prania chemicznego oraz sztuczna cerownia uruchomiona od 1 kwietnia.

Od dn. 1 maja Spółdzielnia wprowadziła jeszcze jedną nowość a mianowicie dział niesienia pomocy mieszkańcom w za-

kresie sprzątania mieszkań, biur i sklepów. W tym celu rozporządza Pierwsza Pralnia Spółdzielcza zespołem pracownic, które są zatrudnione na stałe w Spółdzielni, korzystają z kartek żywnościowych i Ubezpieczalni Społecznej.

Osoby zainteresowane, potrzebujące pomocy w zakresie sprzątania mieszkań i w ogóle wszelkich czynności, wchodzących w zakres sprzątania jak np. mycie okien, drzwi, podłóg itd. mogą zgłaszać zamówienia do kantorki Spółdzielni. W oznaczonym terminie wysyła Spółdzielnia kobietę, wyposażoną we wszelkiego rodzaju sprzęt do sprzątania. Czas pracy liczy się na godziny i wpisywany jest do specjalnej książki kontrolnej. Opłata za godzinę pracy wynosi 30 zł.

ÓSRODEK OGRODNICZY

Z powodu zajęcia terenu Ośrodka Ogrodniczego pod budowę XI kolonii, zmuszony jest się on przenieść na teren między III a V kolonię. Ośrodek straci w ten sposób teren przygotowany pod uprawę, zyska natomiast to, że tereny jego nie będą rozproszone, lecz stanowić będą jedną całość. Na nowym miejscu będzie zasadzone około 5 tysięcy krzaków pomidorów.

● Osiedle na Rakowcu

Po wykończeniu 72 mieszkań najważniejszym zadaniem było przyłączenie ich do miejskiej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Do prac nad wypompowaniem wody ze stawu zużyto 693 l benzyny i 45 l oliwy. Poziom wody został obniżony do tego stopnia, że przyłączenie do sieci kanalizacyjnej stało się możliwe i obecnie mieszkańcy osiedla mogą korzystać już z wodociągu i kanalizacji.

Wraz ze wzrostem ilości odremontowanych mieszkań zwiększa się także liczba mieszkańców.

W osiedlu na Rakowcu mieszka obecnie 47 rodzin (161 osób) w budynkach wyremontowanych, oraz 12 rodzin (35 osób) w domkach fińskich. Liczba mieszkańców wzrosła więc do 196 osób.

● Osiedle na Kole

ODBUDOWA

Na 1 maja została zakończona odbudowa 14 i 15 bloku II-ej serii. W ten sposób wyremontowanych zostało ogółem 870 mieszkań. Do wyremontowania pozostały tylko bloki 11, 12 i 13, przy których prace są już także daleko posunięte.

DZIEDZIŃCE

Administracja WSM przystąpiła w r.b. do uporządkowania dziedzińców. Niewykończenie elewacji zewnętrznej nie pozwala jednak na założenie trawników.

T-WO PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

T-wo urządziło w ciągu kwietnia 2 koncerty muzyki lekkiej, wykonane przez sowiecką jednostkę wojskową. Koncerty stały na wysokim poziomie i cieszyły się dużą frekwencją.

ŚWIĘTO OŚWIATY

W ramach Święta Oświaty Oddział RTPD na Kole urządził w dn. 2 maja Akademię dla młodszych i starszych dzieci, poświęconą specjalnie książce. W dn. 5 maja odbyła się Akademia dla rodziców i dochód z niej został przeznaczony dla Biblioteki Osiedlowej.



● Kurs spółdzielczy

Dział Spółdzielni Mieszkaniowych Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P. urzędza w dn. 15—30 czerwca b.r. dwutygodniowy kurs dla pracowników spółdzielni mieszkaniowych, mieszkaniowobudowlanych i administracyjno-mieszkaniowych. Wykłady będą trwały 6 godzin dziennie. Na kursie poruszone będą wszelkie zagadnienia związane ze spółdzielczością mieszkaniową. Kurs ma na celu wyszkolenie ludzi pragnących poświęcić się pracy w spółdzielczości mieszkaniowej.

Bliższych informacji udziela Związek Rewizyjny Spółdzielni w Łodzi i Warszawie oraz Biuro WSM.

● Osiedle na Żoliborzu

PRZYDZIAŁ MIESZKAŃ

Zawiadamiamy, że od dnia 20 maja bież. roku można składać w Referacie Mieszkaniowym Administracji WSM zgłoszenia na przydział mieszkań w VII kol. Osiedla na Żoliborzu. Do każdego zgłoszenia winno być dołączone zaświadczenie z miejsca pracy w Warszawie. Ostateczny termin składania zgłoszeń upływa w dn. 10 czerwca r.b.

SPRAWA PIWNIC

Niniejszym komunikujemy, że wszyscy lokatorzy posiadający piwnice, winni na drzwiach piwnic napisać numer swego mieszkania. Piwnice bez tego numeru będą przydzielane lokatorom, którzy ich jeszcze nie posiadają.

Podaje się także do wiadomości, że wszystkie korytarze piwniczne zostały uprzątnięte. Utrzymanie czystości w tych korytarzach należy obecnie do lokatorów. Jeśli nie będzie to należycie przez lokatorów przestrzegane, uprzątnięcie zostanie przeprowadzone na ich koszt.

Poza tym wszystkie korytarze piwniczne są obecnie zaopatrzone w drzwi. Klucze do tych drzwi będą mogli nabywać lokatorzy u gospodarzy kolonijnych. Terminy nabywania będą ogłaszane dla poszczególnych kolonii oddzielnie w miarę dostarczania drzwi.

PRANIE I SUSZENIE BIELIZNY

Zwraca się uwagę, że zgodnie z § 17 przepisów korzystania z mieszkań, pranie i suszenie bielizny w mieszkaniach jest wzbronione za wyjątkiem przepierek. Prać można jedynie w pralni, suszenie zaś dozwolone jest w suszarni, a nie w mieszkaniach i na dziedzińcach.

OŚRODEK OGRODNICZY

Ośrodek Ogrodniczy ma do sprzedania flance pomidorów w cenie od 3 zł do 5 zł oraz pomidory doniczkowe w cenie 8 zł.

KANTOREK REMONTOWY WSM

Od dn. 15 kwietnia wszelkimi remontami i konserwacjami urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych, ślusarskich i elektrycznych zajmuje się Kantorek Remontowy WSM. Mieści się on w Centralnej Kotłowni na I piętrze (wejście od ul. Płońskiej) i czynny jest codziennie w godz. 7.30 — 10.30.

DBAJMY O WYGLĄD DZIEDZIŃCÓW...

Jedyną ozdobą naszych dziedzińców są obecnie tylko ocalałe krzaki bzu. Nikt się z tym jednak nie liczy. Gospodynie obwie-szają je wypraną bielizną, pieluszkami dzieciennymi itd. Na krzakach tych zaczepia się sznury do wieszania bielizny, które wyginają je do samej ziemi.

Już nie patrzymy na to, że są to rośliny, które też żyją (gdyż po tej straszliwej wojnie, w której ginęło miliony istnień ludzkich, dbanie o rośliny może się wydać błachostką). Pamiętajmy jednak, że nam samym będzie przyjemniej i wyjdzie to z pożytkiem także dla naszego zdrowia, jeśli dziedzińce będą miały jak najwięcej zieleni.

● Osiedle na Kole

ZNIESŁAWIENIE ADMINISTRATORA

Wyrokiem Sądu Grodzkiego w Warszawie, Oddz. II karny, z dnia 25 kwietnia 1946 r. w sprawie II Kg. 856/46, ob. Maria Dąbrowska, zam. ul. Obozowa 81 m. 28, skazana została z art. 255 k.k. za zniesławienie administratora osiedla na Kole ob. Mariana Czubały na 2 tygodnie aresztu, zapłacenie 500 zł grzywny i zwrot kosztów postępowania w sprawie. Wykonanie orzeczonej kary 2 tyg. aresztu Sąd zawiesił na przeciąg 2 lat.

Stosunkowo łagodny wymiar kary spowodowany był stanowiskiem ob. M. Czubały, który oświadczył w Sądzie, że nie zależy mu na surowym ukaraniu ob. M. Dąbrowskiej. Prosił tylko, by Sąd wydając wyrok skazujący potępił ob. Dąbrowską za lekkomyślną i złośliwą napaść na Jego dobre imię.

DOŚĆ SAMOWOLI

Pomimo ostrzeżeń i poruszenia tej sprawy w poprzednim numerze „Życia WSM” miały miejsce w Osiedlu na Kole jeszcze kilkakrotnie wypadki samowolnego zajmowania mieszkań świeżo wyremontowanych. Musimy tu podkreślić także własną winę z powodu zbyt łagodnego postępowania w pierwszych tego rodzaju wypadkach.

Coprawda ci, którzy się samowolnie wprowadzili zostali usunięci z mieszkań przez siebie zajętych, w krótkim jednak czasie otrzymali zupełnie legalną drogą inne mieszkania. Zaznaczamy, że w następnych wypadkach zostaną zastosowane ostrzejsze środki i niech nikt nie liczy na jakąkolwiek pobłażliwość. Nie pozwolimy w żadnym wypadku na samowolę, gdyż stoimy na straży interesu ogółu członków WSM.

CENY OGŁOSZEN: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 szpalty, dla członków W. S. M. 7 zł, dla innych 14 zł. Bezrobotni, poszukujący pracy, mogą za pośrednictwem Samorządu Mieszkańców W. S. M. uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm. bezpłatnie.

Prenumerata roczna 24 zł. Wpłacać na konto czekowe Warsz. Spółdz. Mieszkaniowej w Banku „Społem” O. Z. 4, z oznaczeniem: Prenumerata „Życia W. S. M.”.

SEKRETARIAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 10 do 11 oraz w środy od godz. 18 do 19 w biurze W.S.M.

Redaktor: MARIAN NOWICKI.

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. KRASINSKIEGO 16.